

nizowanej, zbiorowej akcji nauczycielstwa pod postacią zrzeseń chóralnych. Jak wielką rolę w naszym życiu śpiewaczem odegraćby mogły chóry nauczycielskie, tego dowodzić chyba nie trzeba. Wystarczy spojrzeć chociażby w stronę Czech.

Warszawa, największe skupisko wykwalifikowanych muzycznie nauczycieli, dotąd nie dała literalnie nic. O chórze, istniejącym od kilku lat przy Związku Nauczycielstwa Polskiego, organizacji licznie potężnej, posiadającej w stolicy apartamentową siedzibę, mówić nie można inaczej jak tylko z głębokim smutkiem. Garstka nauczycieli, członków tego chóru, daje jedynie dowody tragicznych zmagania się, samozaparcia, woli wytrwania na „zgubionej placówce” — i niczego ponadto. Artystyczne walory chóru nie zaspakajają nawet minimum wymagań, i mimo całej dla niego życzliwości, nie znajdujemy, niestety, żadnych okoliczności, łagodzących ten stan rzeczy.

W innych większych miastach kraju cicho i głucho. Nauczycielstwo Krakowa, Poznania, Lwowa, Katowic, Łodzi zupełnie nie daje znać szerszemu ogółowi o jakichkolwiek bądź swoich zbiorowych poczynaniach na polu śpiewactwa poza szkołą.

I oto w tej beznadziejnej i bolesnej ciszy odezwało się przed kilkoma laty Wilno, a ostatnio coraz śmielej daje o sobie znać Lublin.

Chór nauczycielski z Wileńszczyzny zaprezentował się Warszawie (w roku bodaj 1932 czy 33) od strony jak najlepszej. Zespół ten dał tu dowód swojej kultury artystycznej, wzorowego zdyscyplinowania, wykształcenia i jakkolwiek nie był przecież na terenie stolicy rewelacją, to jednak wniósł do jej życia chóralnego powiew świeży, zdrowy, a nade wszystko szlachetny. Nazwisk wymieniać tu nie będziemy, ani niczych osobistych zasług wywyższać, jakkolwiek organizatorzy i kierownictwo artystyczne zespołu godne było pochwał i uznania. Jakże losy i koleje chór ten przechodzi? Czy istnieje, czy się rozwija? Oto pytania, na które pragnęlibyśmy, bodaj na łamach „Chóru”, otrzymać rychłą odpowiedź.

O „Chórze Nauczycielskim Ziemi Lubelskiej” mamy wiadomości nieco obszerniejsze. Założony w r. 1929, pracuje w ciszy i bez rozgłosu wyłącznie u siebie. Dotąd poza murami Lublina nigdzie nie dał się słyszeć. Czynnych członków liczy ponad 300, z pośród których około 80% stanowi nauczycielstwo, rozrzucone po całym obszarze województwa. Z tych więc względów prób odbywać może zaledwie jedną lub dwie w miesiącu (zresztą tylko w niedziele lub święta). Mimo trudności, połączonych z przejazdami koleją, autobusami, niekiedy końmi setek nauczycieli na próby i występy do Lublina, mimo kosztów, niewygód i zmęczenia, związanych z temi przejazdami, chór rozwija się znakomicie (aby nie powiedzieć tego w złą godzinę!), i z każdym rokiem